

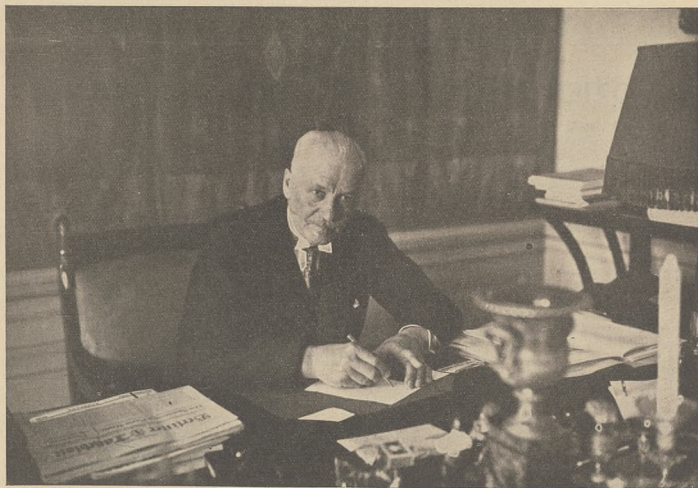


SIEW MŁODEJ WSI



ORGAN CENTRALNEGO
ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBĄ Z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



3-go czerwca b. r. upływa 10 lat od chwili, kiedy Profesor Ignacy Mościcki został wybrany na Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu dziesięciolecia cała Polska składa hołd Pierwszemu Obywatelowi Rzplitej z życzeniem dalszej, owocnej dla Państwa pracy.

Oddajmy hołd Zasłużonemu¹⁾

„W czerwcu 1926 r. Profesor Ignacy Mościcki został Prezydentem Rzplitej Polskiej.

Dwukrotnie — z woli zgromadzenia narodowego za dobrą radą i zgodnie z życzeniami Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Profesor Ignacy Mościcki objął najwyższy urząd w państwie, poświęcając wielkość obowiązku nawet najbardziej osobiste uميلowania.

Od dziesięciu lat przewodził Polsce Człowiek, dla którego wolna i niepodległa Ojczyzna była i jest celem wysiłku całego życia, który od zarania młodości sercem i czynem przystał do najcięższego grona bojowników o niepodległość Polski, wciągając twale swoje Imię i losy z ideą i pracami Józefa Piłsudskiego. Wieloletnia praca twórcza, na każdym polu działalności Ignacego Mościckiego, Jego szlachetność, skromność osobista, uميلowanie prawdy, piękna i dobra sprawiły, że właśnie Ignacy Mościcki, pracując wśród ludzi z myślą o ludziach, obrany został przez naród polski na swego przewodnika.

Każdy rok rządów Ignacego Mościckiego mnożył wymienione wartości.

Mądra polityka zagraniczna, dająca Polsce znaczenie w rodzinie narodów, wybitna działalność na polu gospodarzem, zapisana takimi czynami, jak Chorzów, Mościce, Gdynia, instytut chemiczny, oraz nieprzemijające dzieła z zakresu utrwalenia elementów obrony narodowej, zwiływały się stale z postacią Ignacego Mościckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest dla nas ostoją w chwilach ciężkich, jest dla nas uosobieniem tych cnót obywatelskich, jakie cechować winny naród wolny, pracowity i silny.

Dlatego też w dn. 3 czerwca 1936 r. cały kraj winien dać wyraz uczuciom, jakie żywi dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej i złożyć hołd Temu, który swym przykładem uczył, jak żyć i pracować dla Najjaśniejszej Rzplitej należą.

Podpisani, inicjując uroczystości jubileuszowe w dn. 3 czerwca 1936 r., zwracają się do całego społeczeństwa z wezwaniem do podjęcia odpowiedniej akcji we wszystkich ośrodkach państwa¹⁾.

Odezwę podpisali:

Przewodniczący komitetu gen. dyw. Edward Smigły-Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych; członkowie prezydium komitetu: J. Em. ks. kardynał Kakowski, Marszałkowna Aleksandra Piłsudska, gen. dyw. Felician Sławoj-Skłodkowski, prezes Rady Ministrów, Al. Prystor, marszałek Senatu, St. Car, marszałek Sejmu, dr. St. Wróblewski, prezes Polskiej Akademii Umiejętności oraz członkowie komitetu.

¹⁾ Odezwa Nacelnego Komitetu uczczenia dziesięciolecia Prezydentury Prof. Ignacego Mościckiego.

NA DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Spółdzielczość, która, jak wiadomo, jest organizacją gospodarzą ludzi ekonomicznie słabych, zawsze była i jest solą w oku rozmaitych spekulantów, którzy na biedzie ludzkiej chcą się dorobić.

Spekulanci ci niezawsze występują przeciwko spółdzielczości z otwartą przyłbicą. Częściej swoje wilcze kły okrywają owczą skórką i wstępują w szereg spółdzielcze, szerzą tam pokłoch i zamieszanie. Taka metoda walki znana jest od wieków. W starożytności znane jest zdarzenie, jak Grecy, chcąc zdobyć miasto Troje, wprowadzili tam podstępnie drewnianego, niewidomego konia, we wnętrzu którego ukryli swoich wojowników.

Otóż i teraz rolę takich koni trojańskich odgrywają rozmaici prowokatorzy, którzy po to zapisują się do spółdzielni, żeby je rozbić, niszczyć. Mnożą się teraz wypadki, że rozmaici źli ludzie, udając przyjaciół spółdzielczości, rozbijają jedność, szerzą niezgodę, rzucają niby to w obronę czystości zasad i zadań spółdzielczości, nieucznie kalumnie i oszczerstwa. Najbardziej popularnym oszczerstwem, które rozwieliło się ogromnie w ostatnich czasach u nas, to rzucanie na ludzi rozmaitych podejrzeń: „to jest bolszewik, to jest komunist, wróg państwa i narodu, heretyk, mason i t. d.“. Takie epitety dostają się ludziom Bogu ducha winnym, posiadającym najczystsze intencje, lecz przez to właśnie, niewygodnym dla wrogów spółdzielczości, zwolenników wszelkiej spekulacji, wszelkiego zamieszania...

Pamiętajmy przecież, że spółdzielczość to największy przeciwnik wszelkiego zamętu. Spółdzielczość to jest organizacja planowej gospodarki; spółdzielczość łączy i organizuje ludzi gospodarzo słabych, potrzebujących pomocy, oparcia, wzajemności, braterstwa, miłości. Spółdzielczość ludzi tych wyrabia społecznie, usamodzielnia, stwarza u nich odporność na biedę. Z lotnego, sypanego piasku stwarza organizacyjną siłę, świadomą swoich ludzkich potrzeb i ludzkiej godności.

Raz w roku obchodzimy Dzień świętowania tej siły — Dzień Spółdzielczości. Pod tęczowemi sztandarami, symbolem promieniowania i łączenia, skupiania i oświetlania zbiera się siła spółdzielczości i manifestuje swoje istnienie. W tej manifestacji jest istotna jedność!... — A tej jedności nie silią wraże siły samolubstwa i egoizmu. Jest przecież tyle zła, rozplenionego w ludzkich duszach, jest jeszcze tyle nieprawości, które jak dzikie chwasty wysuszają żyzną głębię uczuć ludzkich...

Spółdzielczość wyrwa te chwasty i wprowadza w uczucia ludzkie prawdziwą, chrześcijańską miłość bliźniego. Głosi hasło... — Człowiek człowiekowi nie wilkiem, a bratem jest — Jeden biedny, nieporadny, opuszczony — jest żerowiskiem dla zła. Gromada takich, zjednoczona, oparta na wzajemnej pomocy, świadoma siły zjednoczenia i wartości samopomocy jest krzewicielem dobra.

Te przypomnienia potrzebne są nam dziś, kiedy zło nienawiści i zawiści ludzkiej zastania tak często barwne, radosne, tężowe tło naszej pracy spółdzielczej.

Więc kiedy w ten Dzień Spółdzielczości skupimy się wszyscy ludzie dobrej woli, pragnący sprawiedliwości społecznej dla wszystkich, by wspólnie rozważać nasze zadania i cele, nie dajmy posłuchu złemu szepci, mącącemu uroczystą chwilę tężowego zbratania i jedności. W poważnym nastroju pracy będziemy

zawsze mogli rozróżniać ziarna od plew, a w rzetelnej trosce o dobro rozwoju instytucji gospodarczych, które sami sobie dobrowolnie stwarzamy, nie będzie nigdy miejsca na zwątpienia.

Niech żyje twórca moc wzajemnego braterstwa!
Precz z samolubstwem, źródłem wszelkiego zła na świecie!

E. Z.

Towarzysze wspólnej sprawy!

*Bracia, wypuście na wiatr sztandary,
Niech igra w słońcu tężowy znak,
To godło siły naszej i wiary
I naszych chlubnych nadziei ptak.*

*Hej, pierś przy piersi, z ramieniem ramie,
Jak twierdza żywa, jak żywy mur —
Ani nas orkan dziki nie złamie,
Ani obalą miotania chmur.*

*Pójdziemy naprzód zastępem bożym,
Wiatr piersi wolnych poniesie śpiew;
W prochownie czynu lonty założym
I rzucim pracy rodzajny śiew.*

*Pójdziemy naprzód zastępem bożym,
Wiatr piersi wolnych poniesie śpiew;
Po nowe życie przycięs położym
I nowy rzucim na rolę śiew.*

*Z potęgi słońcem pójdziemy w słońce,
Choć chmurą ćmi się szajfirów blask —
Mg, światła dzieci, mg Jutra gońce,
Zwycięstwo nasze, nasz światu blask.*

E. MILEWSKI

KONFERENCJA W SPRAWIE KULTURY WSI

28 i 29 maja b. r. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie kultury wsi, w której wzięli udział przedstawiciele rządu oraz około 450 działaczy, pracujących na terenie wiejskich organizacji gospodarczych, oświatowych i kulturalnych.

OTWARCIE KONFERENCJI

Konferencję zagał Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

„W momencie, kiedy mi przypała zaszczyt otwarcia konferencji, poświęconej kulturze wsi, przychodził mi na myśl parę wspomnień.

Rok 1919, kwiecień — maj. W Jabłonie szkuje się dywizja legionowa. Chłopy śpią na gołej ziemi, na kamiennej posadzce, dlatego, że niema słomy. Jedzą w ten sposób, że jeden na pluton nosi miednicę do jedzenia, bo niema męszek, naboje noszą w kieszeni od spodni. Ci chłopscy synowie zdobywają Mińsk, od Jabłonii odbijają aż do Mińska. Czy to jest kultura? Tak, to jest najwyższa kultura, bo wiemy, że w armiach państw bogatych żołnierze odmawiali pójścia do ataku, kiedy nie miał do brego pożywienia.

To jest najwyższa kultura chłopska, to jest kultura bytowania na małym, to jest walka o wielkie ideały, mimo, że złowielkowi jest ciężko.

Rok 1920. Z trudem trzyma się przyczółek mostowy w Plocku pod atakiem armji Gaja. Na tym przyczółku synowie chłopscy bronią się. Za przyczółkiem znajdują się punkty opatrunkowe, a do tych punktów kobiety wiejskie przynoszą w fartuchach wszystko, co mają — ser, kureczeta, owoce i dzbany mleka. Kiedy do jednej ze starszych kobiet powiedziałem: — Niech pan! Bóg za to zapłaci — odpowiedziała:

— Mnie niech nie płać, ale niech zapłaci mojemu synkowi, który z bolszewikami bje się. To jest właśnie kultura, gdyż kobieta nie przyniosła ofiary za to, że bronimy jej własnej zagrody, ale dlatego, że walczyliśmy razem z jej synem za Polskę.

My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonaaliśmy się, że to umiemy. Ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę we wsi biłi, którzy potrafili stworzyć taką Polskę, by nie była uboga matka, mogąca tylko uścisnąć swego syna, lecz, która dała już śwemu synowi.

Dlatego rzad przykłada wielkie znaczenie do obecnej konferencji. Związana jest ta kultura na wsi przedewszystkiem z minimum egzystencji, minimum bytowania. Dlatego obserwujemy panów obrady i dlatego życzymy panom w imieniu rządu dobrych i owocnych wyników tych obrad“.

Poczem przemówił minister W. R. i O. P.:

„Rozwój kulturalny i gospodarczy Polski — mówił min. Świętosławski — zależy bezpośrednio od pomyślnego rozwiązania sprawy podniesienia kultury wsi. Ministerstwo Oświaty ma bardzo wiele do zrobienia, aby kultura wsi podniosła się na wyższy poziom, przedewszystkiem musi tworzyć w swoim zakresie warunki rozwoju kulturalnego wsi. Zrealizowanie powszechnego nauczania siedmioletniego, podniesienie stopnia organizacyjnego szkół powszechnych, znaczne powiększenie liczby szkół rolniczych i innych zawodowych męskich i żeńskich, przystosowywanych do należytego spełnienia swego zadania, zaopiekowanie się młodzieżą wiejską w okresie po ukończeniu szkoły, realizacja doświadczenia ogólnego i zawodowego oraz oświaty pozaszkolnej, podniesienie sprawności fizycznej młodzieży wiejskiej przez należyte postawienie wychowania fizycznego w szkołach powszechnych, wszechplennie nawyków higie-

nicznych i podnoszenie ogólnej higieny wsi przez pracę nad użyciami w szkole powszechnej — wszystko to są zadania, które spełnić musi Ministerstwo Oświaty¹⁾.

Następnie zabrat głos p. minister Rolnictwa J. Poniatowski¹⁾, który uzależniwszy smutny stan kultury wiejskiej od braku ujednoliconego działania, od przeciwdziałania wzajemnego i wreszcie od braku dostatecznego r. o. działu zadań między organa życia publicznego, stwierdził, iż:

„...obowiązkiem naszym jest w pierwszym rzędzie skupić myśli nad tem, jakie były dotychczasowe błędy w tej pracy, w wyborze dróg i metod i jak należy pracować, aby tych błędów uniknąć, aby przez należyte przygotowanie sprawnego aparatu, działającego dla dobra przyszłości, zapewnić, że i większe możliwości i większe środki, które będą na te cele przeznaczone przez rząd i społeczeństwo, zostaną należycie użyte“.

REFERATY PODSTAWOWE

Po przemówieniach ministrów p. J. Cierniak wygłosił referat n. t.: „Podstawowe pierwiastki w kulturze chłopca wiejskiego“, następnie prof. Władysław Grabski mówił niezmiernie ciekawie „O charakterze życia wiejskiego i szczególnych cechach środowiska, jako podstawie właściwych form życia zbiorowego“.

Mówca stwierdził, iż wiesz należy brać zawsze jako pewną całość, środowisko, wyraz uczuć, dążeń, siły. Dlatego też było by źle, gdybyśmy wzięli tylko mały odcinek (np. życie gospodarze, kulturalne i t. d.) jej bytowania i na tej podstawie wyciągali wnioski co do jej przyszłości. Wnioski te, zwłaszcza jeżeli chodzi o stronę materialną, prowadzą zaś do pesymizmu i niewiary w lepsze jutro wsi. Stąd chęć i dążność, by państwo pomogło wsi, stąd nadzieje, że ktoś zewnątrz wiesz uprzemysłowi, że ją wyleczy z biedy.

A tymczasem mało liczy się na wiesz sama, na jej siły wewnętrzne, zdolność do wyjścia z kryzysu. A przecież mamy przykłady z przeszłości, że wiesz potrafiła być pierwszorzędna siła, jeśli chodzi o uprzemysłowienie kraju (Ameryka), że sama potrafiła dać sobie rade kilkadziesiąt lat temu, gdy ziemi zabrakło. Rozpracowano wtedy wiele większych majątków i na miejsce dużych gospodarstw powstały gospodarstwa nowe, młode, malorolne, zdolne wyżywić chłopką rodzinę.

Niewątpliwie i z tego kryzysu, który panuje dzisiaj, wiesz wybrnie. Trzeba wsi pomóc, to prawda, ale gdy tylko troszeczkę się poprawi, gdy tylko ci i owi ludzie wsiowi wezmą się do przemyślu, wówczas wiesz sama się uprzemysłowi i poprawi swój byt. Nikt za nią tego nie zrobi. Bo wiesz to zespół, środowisko, pełne niewywołanej jeszcze energii. W to trzeba wierzyć.

Zapowiedział też poprawy w przyszłości to radykalizacja młodzieży, jej dynamika, jej ideały, dążności do przebudowy wsi dzisiejszej. I tej radykalności nie należy się obawiać, gdyż ona to właśnie dowodzi, że myśli młodego pokolenia wiejskiego jest żywa, że pracuje nad usunięciem dzisiejszej biedy.

OBRADY KOMISYJ

Po referatach, wygłoszonych na plenum konferencji, popołudniu tego samego dnia odbywały się obrady w komisjach: młodzieży, gospodarzy wiejskich i gospodyń wiejskich.

Pod przewodnictwem kol. K. Maja — komisja młodzieży wiejskiej — wysłuchała referatu pp. inż. A. Niedbalskiego i posta T. Szeteli p. t. „Ośrodki i metody działania“, następnie referatu p. t. „Młodzież a postępek wsi“, który wygłosili pp. F. Popławski i J. Kor-

pała, — i wreszcie referatu na temat — „Znaczenie instytucji oświatowo - kulturalnych dla młodzieży“, opracowanego przez K. Banacha i H. Brzokównę.

Na komisji gospodyń wiejskich pod przewodnictwem dr. M. Kacprzaka pp. J. Bankowska, Z. Kotłowska i Z. Romanowiczowa mówiły na temat: „Kobieta w życiu kulturalnym wsi“ — następnie „O kulturze życia codziennego“ wygłosili referaty pp. J. Jeziorowska, H. Wolska i dr. M. Kacprzak, poczem inż. W. Kacprzakowa i p. M. Matuszewska mówiły o działalności organizacji kobiecych na wsi.

Na komisji gospodarzy wiejskich dr. A. Wojtyśiak i inż. J. Ostafin mówili „O znaczeniu i zadaniach pracy zespołowej“, poczem referat na temat „Jednostka a zespół wiejski“ wygłosili pp. Bł. Stolarski i dr. W. Bronikowski. Wreszcie sen. F. Lechnicki wygłosił referat p. t. „Organizacja życia wiejskiego“.

Poczem w piątek, 29.V. o godz. 5-ej pp. odbyło się zakończenie konferencji, w czasie którego przewodniczący Komisji zdali sprawozdanie z przebiegu obrad.

CO UCHWAŁIŁA KOMISJA MŁODZIEŻY?

Najdłużej obradowała komisja młodzieżowa (14 godzin). Zarówno referenci, jak i uczestnicy obrad komisji stwierdzili, iż:

Akcja, zmierzająca do podniesienia kultury wsi, winna objąć wszystkie grupy młodzieży wiejskiej, a mianowicie: dzieci i w wieku szkolnym, młodzież szkolną, młodocianych, młodzież dorastającą i dorosła.

Dla dzieci i w wieku przedszkolnym domagano się stworzenia Ognisk Matki i Dziecka, zorganizowanych i utrzymanych przez organizacje społeczne.

Dla młodzieży szkolnej

Żądano wyżej zorganizowanych szkół powszechnych, obejmujących nauczaniem powszechnym ogół młodzieży w wieku szkolnym, by w ten sposób zdolni synowie chłopcy mieli pełny dostęp do szkół średnich i wyższych.

Młodoeciani

Jeżeli chodzi o ten poziom, to uchwalono, by młodzież poszkolna¹⁾, która nie może jeszcze należeć do Kół Młodzieży, organizowała się w sekcjach młodocianych, tworzonych przez związki społeczno-wychowawcze. Ponadto, biorąc pod uwagę, że dokształcanie pozaszkolne młodzieży w wieku od 15 do 18 lat włącznie — przewidziane w ustawie o ustroju szkolnictwa ma szczególniejsze znaczenie dla młodzieży wiejskiej, — stwierdzono, iż należy dążyć do stworzenia, zgodnie z ustawą, publicznego szkolnictwa dokształcającego na wsi.

Młodzież dorastająca i dorosła

Młodzież zorganizowana w Kółach Młodzieży Wiejskiej samodzielność prac i samowystarczalność środków wysuwa na pierwsze miejsce. Ale jednocześnie państwo winno przyjąć młodzieży z pomocą w tych potrzebach, na których zaspokojenie ona sama nie może zdobyć odpowiednich funduszy (biblioteki, teatr, świetlice i t. d.).

Za podstawowe warunki postępu wsi uznano: a) udostępnienie młodzieży wykształcenia i kultury, b) wdrażanie zorganizowanej młodzieży do twórczej pracy nad usuwaniem wszelkich niedomagań wsi, utrudniających usprawnienie i podniesienie życia zbiorowego, c) ułatwienie młodzieży wiejskiej awan-

¹⁾ Zarazem przewodniczący konferencji.

¹⁾ T. j. ta, która wyszła ze szkoły powszechnej.

su społecznego w środowisku wiejskim, d) ułatwianie odpływu wsi nadmiaru rąk, a zwłaszcza elementów niemogących uzyskać warunków bytu na wsi.

Ponadto m. inn. wysunięto następujące tezy:

W wychowaniu młodzieży wiejskiej wielką rolę spełniają mogą fachowo przygotowani instruktorzy i działacze, wyrosli i związani ze środowiskiem rolniczym. Instruktor gospodarczy, spółdzielca, lekarz, nauczyciel, który zawodowo chciałby pracować na terenie wsi, musi być do tej pracy przygotowany. Najwłaściwszym środkiem byłoby stworzenie placówki przeszkolającej ludzi, idących na wieś, uwzględniającej w programie przedmiotami: socjologię, historię wsi, program i metodę pracy społeczno - oświatowej i pracy organizacyjno-gospodarczej.

Młodzież wiejska nie ma dotychczas dostatecznego dostępu do szkół, wynika stąd konieczność przyjęcia z pomocą zdolnym jednostkom, chcącym się kształcić w szkołach średnich i wyższych, przez przyznawanie stypendiów i zakładanie burs dla kształcącej się młodzieży wiejskiej. Działaczom wiejskim czynnikami państwowe winny ułatwiać zapoznanie się z całokształtem prac

w kraju i wyjazdy zagranicę dla odbywania praktyk, zwiedzania instytucji i odbywania studiów z zakresu pracy wiejskiej.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe musi się stać udziałem całej zorganizowanej młodzieży wiejskiej. Winno być ono prowadzone przy fachowej pomocy czynników wojskowych.

Właściwa obsługa potrzeb wsi przez instytucje kulturalne możliwa będzie wtedy, gdy zagadnienia wsi zostaną uwzględnione w odpowiednich działach nauki i programach szkół średnich i wyższych.

Młodzież wiejska stwierdza potrzebę literatury chłopskiej, w której chciałaby widzieć odzwierciedlenie swoich dążeń i pragnień, jakie zaszły na wsi. Przejawy twórczości tego rodzaju wymagają opieki i poparcia — aż do stworzenia właściwej placówki wydawniczej włącznie.

Ponadto ogólnie i często wysuwamy podczas obrad dezycydatem byłoby żądanie powołania do życia Instytutu Kultury Wsi.

Zamknął konferencję przemówieniem p. min. Juliusz Poniatoński.

O WŁAŚCIWĄ DEMOKRACJĘ

Polska, jakkolwiek jest państwem, opartem na zasadach demokratycznych, określonych konstytucją, nie posiada jednak demokratycznego społeczeństwa. Mimo tego, że jesteśmy równi wobec praw i obowiązków, to jednak całkowicie demokratyczni nie jesteśmy. Raczej istnieje fałszywa ambicja wyższości, własne ją, szczególnie występujące u t. zw. warstw wyższych. To jest jednak mniemanie z gruntu rzeczy zupełnie niewłaściwe.

Jeśli chodzi o wieś, warstwę chłopską, to jest ona także daleką od demokracji. Poszczególne jednostki podzielone i szanowane są zazwyczaj według posiadanych realności — ściśle materialistycznie. Bo jakżeż tu nazwać demokracją chłopca - gospodarza, z pogardą patrzącego na swojego sąsiada - wrobnika. Traktuje on go tylko jako siłę roboczą, środek, lecz nigdy jako równego sobie.

Rozumowanie tego rodzaju nie jest niczem innym, jak pozostałością pańszczyzny, tradycją ziemiańsko-szlachecką, która tak się u nas mocno zakorzeniła i do tej pory jeszcze trwa.

Ściśle demokratyczna nie jest i nasza inteligencja miejska i wiejska. Ze tak jest, tego dowodzą przykłady. Nie nazwiemy przecież w żadnym wypadku demokracją dziedzica, pozwalającego sobie na czapkowanie do ziemi.

Demokracją nie będzie także majster czy szef po grubijańsku obchodzący się ze swoimi podwładnymi i robotnikami.

Daleko będzie od demokracji urzędnikowi w gminie, kasie, czy starostwie, który lekceważy interesantów i w biurokratyczny sposób załatwia ich sprawy.

Ruch młodzieżowy, jako postępowy ruch chłopski, jest demokratyczny. Obserwujemy to u naszych kierowników związkowych, w centrali i innych organach związku. Na nie się to jednak nie przyda, gdy młodzież z tych podstawowych komórek Kół Młodzieży zasad tych sobie nie zaszczerpi. Demokracja w tych warunkach będzie frazesem.

Do tego stanu rzeczy dojść jednak nie może. Jeżeli mamy ambicję wysuwać hasła, głosić idee, to musimy starać się o to, by je realizować. Na to nas, młodzież chłopską, stać i mamy ku temu możliwości — trzeba tylko chcieć. Warstwa chłopska musi być demokratyczną.

Cenić musimy ludzi zasłużonych, ale szanować trzeba wszystkich, bez względu na to, czy ktoś jest mniej czy więcej zamożny.

Do tego doprowadzi tylko zorganizowana, świadoma swych celów, młodzież wiejska.

Czesław Sobczyk

RUCH SPÓŁDZIELCZY ZAGRANICĄ

= **Wielka Brytania.** Do spółdzielni spożywców należy obecnie około 7 i pół miliona członków, co łącznie z rodzinami czyni około 30 milionów ludzi objętych organizacją spółdzielczą. Angielska Hurtownia Spółdzielcza w 1935 roku osiągnęła obrót blisko 100 milj. funtów szterlingów, czyli około 2 i pół miljarda złotych.

= **Francja.** Ruch spółdzielczy spożywców obejmuje około 2 i pół miliona członków, a łącznie z rodzinami około 8 milionów osób. Spółdzielnie spożywców posiadają zgórą 9000 sklepów, których obrót roczny sięga blisko 4 miliardów franków.

Spółdzielczość rolników obejmuje około 12.000 t. wz.

syndykatów rolniczych, zrzeszających przeszło 1 i pół miliona członków, około 5000 spółdzielni rolniczych różnego rodzaju, obejmujących około pół miliona członków i 6000 kas kredytu rolniczego, liczących również około pół miliona członków.

= **Niemcy,** które są ojczyzną Schultze'go i F. Raiffesena, pionierów spółdzielczości kredytowej, posiadają gestą sieć spółdzielni wszelkiego rodzaju. Na początku 1936 r. istniało w Niemczech ogółem 51.938 spółdzielni. Najliczniejszą grupę stanowią spółdzielnie rolnicze w liczbie 22.429, następnie spółdzielnie kredytowe miejskie i wiejskie 20.552, spółdzielnie budowlane 3.507, spółdz. rzemieślnicze 1890, spółdz. spożywców 1.582, spółdz. innych rodzajów 1.978.

NĘDZA MIESZKANIOWA NA WSI

Każdy objaw postępu na wsi rodzi wiarę we własne siły. Jesteśmy dumni z każdej nowozbudowanej szkoły, z każdego Domu Ludowego, czy sklepu spółdzielczego, a wiadomość, że są już w Polsce wioski oświetlone elektrycznością, budzi nowe, nieznanne dotąd nadzieje.



Fot. Fr. Piaśnik

Na wiosnę wychodzą dzieci-chłopskie na słońce — z dusznych, niewiele od nich wyższych „chałup”.

Pierwsze jaskółki postępu ciągną jednak powoli i ospale, ponieważ wieś polską przytłacza obecnie inna troska: brak zdrowych, ciepłych i słonecznych mieszkań. I zanim ujrzymy w oknach chałup więksich światło elektryczne, musimy najpierw zapewnić ludności — zdrowie.

Na wsi polskiej, do dziś jeszcze, żyją pokolenia bez podłóg w mieszkaniach i wypadki te nie należą do rzadkości. Małe okienka wystarczą zaledwie dla rozproszenia mroku w chałupie. Brak podmurówki

powoduje gnicie drzewa i wilgoć na ścianach. Zle opatrzone i źle dopasowane drzwi i okna narażone są na stałe zaciekanie i stałe przemarzanie. Wiele chałup jest bez sieni; w czasie deszczu lub zawiei śnieżnej prąd zimnego powietrza ze śniegiem wyciebia całą izbę przy jednym otwarciu drzwi. Pułap — z pojedynczych desek, przez które można podczas nocy liczyć gwiazdy na niebie. Wszystko to razem przyczynia się do szerzenia wielu, bardzo wielu chorób, wśród których gruźlica zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

W obecnej chwili dalekiem jest nawet marzenie dzieci wiejskich o suchych, czystych i ładnie pobielonych chałupach, w których znalazłby się łóżka do spania, zamiast ław, pryczy i przypiecków. A niemożliwą do urzeczywistnienia wydaje się myśl o lampie elektrycznej, kiedy trzeba jeszcze często świecić lucyzywem.. W czasie lata słońce żywi i ogrzewa ludność wiejską, a w czasie zimy brak promieni słonecznych, nędzne odżywianie i złe warunki mieszkaniowe rujnują siły żywotne chłopca.

Dużo jeszcze, bardzo dużo, pozostało u nas do zrobienia w zakresie poprawy budownictwa na wsi. Pionierami wszelkiego postępu była zawsze młodzież.



Fot. Zb. Dmochowski

Jakże trudno uwierzyć, że w tym domu mieszkają ludzie!
A jednak tak jest!

Musimy przygotować się do gruntownej przebudowy naszych chałup, gospodarstw i całych wiosek. Będziemy uczyć się na kursach budowlanych, które jeszcze w roku bieżącym postaramy się uruchomić dla członków naszego Związku, a jednocześnie coraz więcej postaramy się pisać o budownictwie w „Siewie Młodej Wsi”.

CO CZYTAĆ?

BIEDRZYCKI: „Jak nastawiać i naprawiać plugi” . . .	0,90 zł.
„ „Nauka o uprawie roli”	2,80 „
FUDAKOWSKI: „Zwierzęca szkodniki roln. Szkodniki zbóż”	0,80 „
LUKIEWICZ: „Dobry gospodarz”	8,50 „
MACHALICZOWA: „Soja”	0,20 „
MIKULOWSKI-POMORSKI: „Uprawa roli i roślin”	2,60 „
MIKSIEWICZ: „Krótki zarys uprawy roślin pastewn.”	0,60 „
SAWICKI: „O zmianowaniu roślin”	0,90 „
SIUTA: „O pracach wiosennych na roli”	1,75 „

Czy znasz już broszurę Kol. Stanisława Gierata, p. t. „Podstawy Ruchu Młodowiejskiego”? Jeżeli nie, to uczyn to prędko.

„Podstawy Ruchu Młodowiejskiego” są do nabycia w Centralnym i w Wojewódzkich Związkach Młodej Wsi w cenie 1 złoty za egzemplarz.

ŚWIĘTO WIOSNY



II

Grupa dziewcząt w strojach bawnych, ludowych, z „gaickiem”, śpiewając wchodzi na scenę. „Gaicek” to zielona gałąź, ubrana w kwiaty, szarfy i wstążki różnokolorowe z bibuły, papieru lub płótna.

Jedna z dziewcząt trzyma przed sobą gaicek, pozostałe — każda trzyma w ręku wstążkę, przyczepioną do wierzchołka „gaicka” w ten sposób, że jedna strona ujmując wstęgę prawą ręką, druga — lewą, tak, że wszystkie dziewczęta twarzami zwrócone są do publiczności. Śpiew zaczyna się jeszcze za sceną, na znaną melodię: „Gaju, gaju, gaju, gaju nasz!” (2 razy).

Za drugim razem powtarzając, wchodzi na scenę i ustawiają się półkolem w ten sposób, że tworzą półkole otwarte do publiczności z „gaickiem” pośrodku i robiąc lekkie rytmiczne zwroty do środka i nazewnątrz w takt melodji, śpiewają:

*„Gaicek zielony pięknie przystrojony;
W czerwone wstążeczki, przesłizne dziewczęcki!”*

Przy śpiewie następnej zwrotki dziewczyna z „gaickiem” okręca się powoli w prawą stronę, a wszystkie pozostałe obchodzą naokoło niej. Prawa strona dziewcząt wykonuje w tył zwrot, przekładając wstęgę z lewej ręki do prawej. Spacer winien się odbywać lekko, tanecznie, w takt śpiewanej melodji:

*„A ten „Gaik” z lasu idzie,
przypadają mu się ludzie —
idzie po lipowym moście,
dziwiąją się wszyscy goście!”*

i znowu

*„Gaicek zielony pięknie przystrojony;
W czerwone wstążeczki, przesłizne dziewczęcki!”*

Przy śpiewaniu refrenu dziewczęta wracają na swoje miejsce, prawa strona wykonuje w tył zwrot i przekłada wstęgę z prawej do lewej ręki i wykonuje jak wyżej (ćwiczcie zwroty do środka i nazewnątrz, tanecznie). Podczas dalszego śpiewu postępują podobnie z lewą, że obroty z „Gaickiem” odbywają się raz w prawo, to znowu w lewo.

*„A ta zima sroga była,
bo nam ziółka wymroziła —
ale my się tak starały,
żeśmy ziółek nazbierały!*

Gaicek zielony i t. d.

KTO Z BRACI PRACUJE...

*Kto dla siebie pracuje, ten siły utracą,
Ręk jego, jego ramion znikoma jest praca,
A wicher czasu, lecąc szeroko po świecie,
Przędę ową pajęczą uniesie — i zmiecie.
Kto dla braci pracuje, ma moc za miljony,
Rośnię w siłę jak obrzym o ziemię rzucony;
Czas mu cegły podaje, utrwała budowę
I kładzie na jej szczycie swe piętno wiekowe.*

M. KONOPNICKA

*Na podwórzu gołębic,
na polu sliczna pszenica —
zieleni się, kwitnąć będzie,
pan gospodarz chodzi wszędzie!
Gaicek zielony i t. d.*

*Niechże chodzi, niech obchodzi,
patrzeć jak pszeniczka wschodzi,
niech weźmie za nią talary,
by się po ziemi tacały!*

*Gaicek zielony i t. d.
do was wszystkich wstępujemy,
zdrowia, szczęścia winszujemy,
zdrowia, szczęścia i uszytkiego,
od Jezusa, od samego!*

Przy śpiewaniu tej strofy już nie odbywa się spacer naokoło „gaicka”; jeno wszystkie, jak stoją, po wykonaniu refrenu „gaicek zielony i t. d.” powoli podchodzą do publiczności z życzeniami: „winszujemy” i „od Jezusa, od samego”, ukłon. Refren po ostatniej strofice może się nie odbyć.

Teraz dziewczęta umieszczają „gaicek” w widocznym miejscu na scenie, tak jednak, żeby w dalszych inscenizacjach nie przeszkadzał i zbierają się w gromadkę po jednej stronie sceny. Za chwilę z oddali słychać skrzypki i nutę piosenki chólowców. Wśród dziewcząt radość, wyglądanie, śmiechy...

Niezdługo za sceną rozlega się pianie koguta i wchodzi chłopcy z koszykami, kobiakami i butelkami z wodą. Najpierw wbiega „kogucik”. Jest to jeden chłopiec przebrany za „kogucika”. Na głowę ma nalożony wycięty i zszyty z tektury lebek kogucia, odziany prześcieradłem. Ogon zrobiony z kija z zawieszonymi na nim kolorowemi frendzelkami z bibuły, trzymany w rękach z tyłu. Wchodzi pochylony do przodu, co właśnie daje mu postawę koguta, obiega scenę i zaleca się do dziewcząt. Za nim idzie przewodnik z długim kijem, którym postukuje do taktu, a wreszcie reszta chólowców gromadą:

*Wiosna idzie, zima schodzi —
nasz kogutek boso chodzi,
a złóście się po grosowi,
kupcie buty kogutkowi!*

*Nasz kogutek rano pieje,
wstańcie, panny, do kądziele,
jedna wstała raniusieńko
i naprzęda ciemiusieńko!*

*Druga wstała jeszcze raniej,
i naprzęda jeszcze cieni,
trzecia wstała i smuci się —
moja matus, ożyńcie mnie!*

*Przyśliśta tu po dymgusie,
ale nas też nie opuście,
placków, jajek nie żądajcie
uszytkich chojnie obdarujcie!*

Po odśpiewaniu chłopcy chwytają butelki z wodą i przyskają z nich na dziewczęta, które ze śmiechem i pisaniem rozbiegają się po scenie. Po chwili rozdzielają się

na dwie gromadki — chłopcy i dziewczęta osobno i zaczyna ją śpiewać inną piosenkę bądź wszyscy razem, lub też na przemiany.

WSZYSCY: *Leciały gołąbki leciały i siwe, leciały i siwe,*

Zaleciały one aż na naszą niwę! (2 razy).

DZIEWCZĘTA: *Moi gołąbkowie coście tam słyszeli, coście tam słyszeli?*

CHŁOPCY: *A słyszeliśmy tam jedną nowinęckę: Trzech braci się biło o jedną dziewczęckę!*

JEDEN CHŁOPIEC, WYSTĘPUJĄC: *A jednemu bratu kosulecki syla, kosulecki syla,*

DRUGI CHŁOPIEC: *A drugiemu bratu konika wodziła,*

TRZECI CHŁOPIEC: *A trzeciemu bratu samą miła była!*

DZIEWCZĘTA: *Panno moja, panno, co się z tobą stanie,*

Pilnuj se jednego, bo trzech nie dostaniesz (2 razy)

CHŁOPCY: *A pannaby rada i tego i tego, i tego i tego,*

Wszyscy trzej odeszli wieczora jednego (2 razy).

A wy, pani matko, nie żałujcie groszy:

Mamy tu kogutka dla waszej kokosy.

Franek łączy się w parę z Kasią.

Bo się z Waszą Kasią nasz Franek ożyni,

Dyngus ci to dyngus pani gospodyni (pryskają znow wodą).

WSZYSCY: *Wiosenko, wiosenko, cóżes nam przyniosła, cóżes nam przyniosła?*

DZIEWCZĘTA, POKAZUJĄC: *Chłopcom krasanecki* (2 razy),

CHŁOPCY, POKAZUJĄC: *Pannom pierścionecki* (2 razy).

DZIEWCZĘTA: *Chłopcom krasanecki, żeby się zenily, żeby się zenily,*

CHŁOPCY: *pannom pierścionecki, żeby się ciesyli* (2 razy).

Chłopcy podchodzą i z rąk dziewcząt otrzymują malowane jajka — krasanki — a w zamian dają pierścionki naturalne lub sztuczne, na ten cel zrobione z wikliny.

Wszyscy łączą się w pary. Muzyka przedtem pozostająca za sceną wchodzi i gra ognistej obrędk — wesoly taniec kończy obrzęd tradycyjnych „swatów wiosennych”.

Zygmunt Łukasiak

NOWINY SPÓŁDZIELCZE

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W POLSCE W ŚWIETLE CYFR

1. Spółdzielnie związkowe i ich członkowie w r. 1933.

	Ogółem		w tem polskich	
	spółdz.	członków (w tys.)	spółdz.	członków (w tys.)
OGÓLEM	11.668	2.628,6	6.389	1.898,3
woj. Centralne	3.249	730,0	2.586	650,1
„ Wschodnie	1.533	296,3	1.002	234,1
„ Zachodnie	1.711	367,1	976	310,4
„ Południowe	5.175	1.226,2	1.825	703,7

SPÓŁDZIELNIE KREDYTOWE

których było w r. 1933 — 3604 (zrzeszone w związkach) z 750,3 tys. członków, udzieliły w ciągu roku 156.819 pożyczek na sumę 29.175 tys. zł. Stan wkładów w końcu roku wynosił w tych spółdzielniach 57.211 tys. zł. na 287,7 tys. książeczek. Suma bilansowa tych spółdzielni wyniosła 161.780 tys. zł., w czem udziały członków 19.909 tys. zł., fundusz zasobowy 11.083 tys. zł., fundusze specjalne 4.801 tys. zł.,

SPÓŁDZIELNIE ROLNICZO - HANDLOWE

których w r. 1933 było w Związkach spółdzielczych 376 z 59.514 członkami, sprzedały w ciągu roku towarów za 121,4 mlj. zł. Ich suma bilansowa wyniosła 81.597 tys. zł., w czem udziały członków 6.035 tys. zł., fundusz zasobowy 3.232 tys. zł., a fundusze specjalne 2.051 tys. zł.

SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE

w liczbie 1275 zrzeszały 306.400 członków. Liczba zgłoszonych krów wynosiła w r. 1933 — 623.600 sztuk. Spółdzielnie te zebrały w ciągu roku 661.192 tys. litrów mleka, z czego sprzedano w stanie surowym 41.636 tys. litrów, resztę zaś przerobiono na 23.121 tonn masła i 1.163 tonn sera. Rolnikom wypłacono za mleko 62.572 tys. zł., wobec 78.815 tys. zł. otrzymanych ze sprzedaży. Należy podkreślić, że ilość sprzedanego mleka i wysokość produkcji masła nie uległy podczas kryzysu poważniejszemu zmianom. Zmieniły się tylko, oczywiście, obroty wartościowe, a to wskutek katastrofalnej niżki cen. Związki w te spółdzielnie mleczarskie rozporządzały 35 proc. ogółu istnie-

POMOC LECZNICZA

STLUCZENIE

Jeżeli uderzymy się jakimś przedmiotem twardym, wówczas odczuwamy w tem miejscu B. silny ból, który zależnie od stopnia uderzenia nieraz dość długo dolega. Początkowo miejsce uderzone silnie czerwienieje, puchnie, następnie przechodzi w siną barwę. Uderzenia są mniej lub więcej niebezpieczne, zależnie od miejsca, które zostało uszkodzone. Pierwszym środkiem, który natychmiast należy stosować, są okłady z zimnej wody, o ile te nie pomagają, należy zrobić opatrunek, przykładając gazę ewentualnie watę, zmoczoną w wodzie Burowa (łyżka płynu Burowa na 1 szklankę wody), albo w lekkim roztworze karbolu, następnie silnie obandażujemy, aby wyrzeźbić pewien nacisk na miejsce stłuczone — bo naskutek tego

ciało silnie wchłania lekarstwo i szybciej znika obrzęk. Naturalnie, jeżeli stłuczeniu uległ łokieć lub kolano, wówczas należy unikać forsowania, gdyż np. u dzieci B. często wytwarza się w stawie B. niebezpieczny wysięg (woda), która może przejść w ropienie, wymagające długiej i kosztownej kuracji.

ZWICHNIĘCIE

Zwichnięcie, jest to wyjście główki kości ze stawu. Zmienia się wtedy wygląd i forma stawu, oraz następuje bezwład w innych stawach zwichniętej kończyny (np. przy zwichnięciu ręki w łokciu, nie możemy poruszać ewentualnie wate, zmoczoną w wodzie Burowa (łyżka płynu Burowa na 1 szklankę wody), albo w lekkim roztworze karbolu, następnie silnie obandażujemy, aby wyrzeźbić pewien nacisk na miejsce stłuczone — bo naskutek tego

jałych mleczarni i przerabiali 66% ogólnej ilości przetworzonego w zakładach mleczarskich mleka. Udział spółdzielczości w eksporcie masła z Polski osiągnął 92% całego eksportu. Suma bilansowa 39.830 tys. zł., udziały 7.806 tys. zł., fund. zasob. i specj. 8.831 tys. zł.

SPÓŁDZIELCZY RUCH MŁODZIEŻY.

Prócz spółdzielni starszego pokolenia, rozwijają się w Polsce bardzo pomyślnie spółdzielnie uczniowskie. Pod tym względem Polska stoi bodaj na pierwszym miejscu w świecie spółdzielczym. Liczba spółdzielni uczniowskich, o bardzo urozmaiconym zakresie działania (od zwykłych sklepików szkolnych do własnych introligatori, fryzjersi i t. p.), przekracza 6 i 1/2 tysiąca. Spółdzielnie te posiadają już obecnie specjalne pismo p. t. „Młody Spółdzieleca”. Przy szeregu organizacji (organizacje młodzieży wiejskiej, harcerstwo, obozy pracy) działa szereg spółdzielczych sklepów i wytwórni.

Na terenie młodzieży wiejskiej pracuje cały szereg zespołów, których celem jest planowe użycie spółdzielczości swych członków i przygotowanie ich do uczestnictwa w ruchu spółdzielczym na wsi. Zespołów tych, zwanych „Zespołami Przyśpieszenia Spółdzieleczego” istnieje 108, z czego 38 w woj. Lubelskim, 28 w Łwowskim, 19 Wołyńskim, 10 Warszawskim i t. d.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW W POLSCE

Spółdzielczość spożywców w r. 1933 reprezentowana była przez 1.253 spółdzielnie z 354,8 tys. członków. Suma bilansowa tych spółdzielni wynosiła 41.225 tys. zł., udziały członków 5.936 tys. zł., fundusz zasobowy — 14.139 tys., a fundusze specjalne 956 tys. zł. Spółdzielnie spożywców sprzedały w tym roku towarów za 142.566 tys. zł., a ich produkcja własna osiągnęła 7.534 tys. zł.

W CUDZYCH OCZACH

Ostatnio gazety żywo zajęły się „Frontem w Morz” „Front Robotniczy” (31.V.36 r.) pisze m. inn.: „...Ostatnio Stronnictwo Narodowe (dawniejszy Zw. Lud. Nar. i Nar. Dem.), nazywające się „Obozem Wielkiej Polski” — zaś w skróceniu „endecja”, od kilku miesięcy zapowiadało nowe jutro (pytanie jakież?) — do którego ono miało wprowadzić polski naród, a stać się to miało nie później jak właśnie do dnia 12 maja roku bieżącego.

Poło żyły ludzie przejęli się nawoływaniem endeków, aby zrozumieli, że endecja i jej wszystkie pomocnicze narzędzia w rodzaju nielegalnie organizowanej młodzieży

o ile jednak niema na miejscu nikogo kompetentnego, należy pierwszą pomoc ograniczyć do unieruchomienia zwiniętej kończyny. Jeżeli to jest noga, to należy ją położyć poziomo, aby krew niepotrzebnie nie ściekała, jeżeli zaś ręka, to trzeba ją zawiesić na temblaku. W obu jednak wypadkach na miejsce zwinięte przykładac zimne okłady, zmieniając je jaknajczęściej, aby zapobiec puchnięciu i zmniejszyć ból.

OMDLЕНИЕ

Bardzo często zdarza się, że w oczach naszych ktoś traci przytomność, przewraca się, a my stoimy wobec tego bezradnie.

Czem jest omdlenie? — niejedyn zadaje sobie to py-

tała 1934 — 1935 zaznaczyły się żywiołowym pędem ludności wiejskiej do spółdzielni spożywców, który wyraził się liczbą 202 spółdzielni powstałych w r. 1935. Tempo przyrostu nowych spółdzielni w ostatnich miesiącach r. 1935 i pierwszych miesiącach r. 1936 osiągnęło cyfrę 1 spółdzielni nowopowstałej dziennie. W m. marcu 1936 tempo to wzrosło do 2 spółdzielni dziennie. Największy udział w ruchu organizacyjnym bierze woj. Lubelskie, Białostockie, Małopolska i województwa wschodnie.

„SPOLEM” ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.

Spółdzielnie spożywców poza spółdz. wojskowemi zrzeszone są w „Spolem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P. W r. 1935 należało do Związku 1.074 spółdzielnie, w czem ogromna większość spółdzielni spożywców. Należące do Związku „Spolem” spółdzielnie spożywców posiadały w r. 1934 4.637,5 tys. zł. udziałów, 10.905,3 tys. zł. funduszy społecznych i rezerw przy sumie bilansowej 32.385 tys. zł. Produkcja własna tych spółdzielni wyniosła 8.072,4 tys. zł., a ogólny obrót 104.916,3 tys. zł. Spółdzielnie Związku „Spolem” zatrudniały 4.393 pracowników i rozporządzały 1.998 sklepami.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH I ZAROBKOWO-GOSPODARCZYCH R. P.

Od r. 1934 cała polska (bez mniejszości narodowościowych) spółdzielczość rolnicza zorganizowana jest w I Związku — Związku Spółdzielni Roln. i Zar.-Gosp. R. P., powstałym z połączenia dawnych zespołów „Unij” i „Zjednoczenia”. Liczba spółdzielni tego Związku przekracza 5 tysięcy.

Najliczniejszą grupę członków Związku stanowią spółdzielnie oszczędnościowo-pożytkowe, przewodził im rolnicze, których było 2.729, wobec 582 spółdz. oszczędnościowo-pożytkowych powszechnych i 17 innych.

w tak zwanym O. N. R. — chcą „naprawdę” dokonać „czynów historycznych”, polecono ciemnym włościanom bić po jarmarkach żydów — aby ich „zaprawić wojowo” i „przygotować” rewolucyjnie. W tym też celu fabrykowano petardy i pociski wybuchowe i rzucano do sklepów żydowskich, ale ofiarami tych pocisków przeważnie padali chrześcijanie, przechodzący wówczas ulicą.

Na zebraniach „ściśle poufnych” puszczano pogłoski o Paderewskim, który miał tryumfalnie przez Poznań wjechać do Polski — aby jeszcze raz zbawić Polaków, mówiono o gen. Hallerze, któremu niedawno, w czasie nowego obja-

tanie. Jest oznaką osłabienia organizmu, chwilowem wyczerpaniem sił ustroju, powstałem z tych lub innych przyczyn. Wiemy, że krew ma własności odżywcze, a gdy w organizmie jest jej niedostateczna ilość, wówczas niedochodzi do danego narządu, który wówczas zaczyna cierpieć na anemję. Jeżeli brak krwi dotknie mózgu, wtedy ustaje jego praca, z trudnością się oddycha, tętno słabnie i człówek mdleje. Zasadniczemi środkami zaradczeniemi będą: rozpięcie chorym ubrania, aby nie utrudniało krwiotęgu i oddechu, następnie ułożenie na płask, na podłozie lub łóżku, bez poduszki i umieszczenie nóg do góry, aby spowodować dopływ krwi do mózgu. O ile te zabiegi nie skutkują, należy twarz chorego spryskać wodą i dać do wążchania sole trzeźwiące, amonjak lub eter. Gdy wróci do przytomności, dać do wypicia mocnej herbaty, lub kawy.

wienia, pozwolono uznać przysła, zagospodarowaną przez endeków, Polskę, gdzie chłopci mieli drogi sprzedawać produkty rolne, a robotnicy w miastach mieli równocześnie bardzo tanio nabywać na wsi żywność. Twierdzono na tajnych „rozprawach nocnych rodaków”, że pewien najzdolniejszy ze zdolnych wojskowych w stanie spoczynku opracował strategię jank, według którego, tak jak niegdyś na dźwięk trąb jeryhońskich padły mury Jeryha, tak miał się obecny porządek rozpaść w gruzy. Na to zaś miejsce w tejże chwili powstać miał nowy, endecki „wspaniały świat”, sporządzony wedle recepty pana Dmowskiego, na podstawie jego doświadczeń historycznych, nabytych między innymi w dumie rosyjskiej!

Możnaby było księgi nowe „pielgrzymstwa endecji” piścić o tych zapowiedziach, jakie zbiegającym ciężkimi warunkami gospodarczymi masom, przedewszystkiem włościańskim, wbijano do głowy. Wyznaczono „Ierminy”, wzywano naród „pod broń”.

Dziś widzimy, że cały kilkumiesięczny z wielkim hukiem robiony podziemny wysiłek, to była wielka żakowska bujda — bo:

jak sami endecy dziś twierdzą, nie doszło do skutku ze względu na brak wodzów i dlatego, że:

Dmowski się zestarzał i podobno jeszcze więcej na opak rozumuje i radzi.

Haller też zastary... Paderewski zadelikatny i też zastary — Sikorski niepewny, bo jak był premierem, to trzymał z żydem Libermanem z PPS, który był masonem. Został jeszcze Witos, ale ten już raz nie spał się, a może Korfanty?..“

„Wyzwolenie“ (31.V.36 r.) tak ocenia spotkanie w Morzę:

„Jak wiadomo, w Szwajcarii odbyła się niedawno narada pp. Paderewskiego, Witosa i gen Hallera. Uchwalili oni podobno „łączyć siły narodowe“. Ale endecy, uważając ich, słusznie zresztą, za bankrutów politycznych, nie chcą się do nich przyłączyć. Endecki „Głos Lubelski“ nazwa ich „wodzami bez armii“, pisze też: „Któż może nas posiadać o chęć powrotu do stosunków przedmajowych, do owych bloków i porozumień partyjnych, polegających na wiekuiących kompromisach, więc niezdołnych do wykonywania żadnego programu?.. Nie możemy sobie wiązać u nóg kuli, w postaci sojuszników pełnych wahań, ludzi niezdecydowanych, poszukujących złotego środka i odrzucających każdą śmiałą decyzję i pełne rozstrzygnięcie“.

Endecy wiedzą dobrze, że pp. Paderewski, Witos, Korfanty i Haller, tworząc razem spółkę, nie pociągną w Polsce nikogo za sobą, bo rzeczywicie nikt przytomny, z wyjątkiem chyba garści macherów politycznych, nie pragnie powrotu Chjeno-Piasta“.

„Innym tematem, o którym wiele się dziś mówi — pisze „Mercurjusz Polski“ — jest „Front Morges“ stworzony przez pp. gen. Sikorskiego, Korfantego i Witosa z udziałem tak cieżgólnych ludzi, jak gen. Haller i Ignacy Paderewski. Już samo zestawienie tych nazwisk jest czemś makabrycznym i chyba tylko przysłowiowej łatwości Paderewskiego i Hallera przypisać należy, że się dają wciągać do jakichś ciemnych kombinacji. Nie będzie bowiem napewno dwu zdań, że kombinacje, tworzone przez p. Witosa i p. Korfantego muszą być nieczyste“.

„Polska Agencja Oświatowa“ wola o przedszkola

na wsi: „Dotychczas wieś jest pod tym względem wyraźnie upośledzona. Na ogólną liczbę 1752 przedszkoli w Polsce w 1933/34 roku mieliśmy przedszkoli na wsi 604 (260 publicznych i 344 prywatnych) i w miastach — 1148 (296 publicznych i 852 prywatnych). Do przedszkoli na wsi uczęszczało 15.512 dzieci, do przedszkoli w miastach — 40.690. Czyli: ilość dzieci wiejskich, korzystających z przedszkoli, wynosiła zaledwie niecałe 40% ilości dzieci miejskich, objętych siecią zakładów wychowawczych tego typu. Jest to stosunek bardziej niżeli rażący, jeżeli uprzytomnimy sobie, że ludność wiejska stanowi zgórá 70% ludności całego kraju.

Liczba przedszkoli na wsi w poszczególnych województwach i liczba dzieci w tych przedszkolach przedstawiały się następująco:

woj. warszawskie	— 51	przedszkoli	— 1570	dzieci,
„ łódzkie	— 27	„	— 819	„
„ kieleckie	— 130	„	— 1491	„
„ lubelskie	— 20	„	— 690	„
„ białostockie	— 2	„	— 75	„
„ wileńskie	— 4	„	— 106	„
„ nowogrodzkie	— 3	„	— 83	„
„ poleskie	— 3	„	— 81	„
„ wołyńskie	— 3	„	— 57	„
„ poznańskie	— 52	„	— 1631	„
„ pomorskie	— 9	„	— 210	„
„ śląskie	— 169	„	— 2694	„
„ krakowskie	— 65	„	— 3353	„
„ łwowskie	— 44	„	— 1871	„
„ stanisławow.	— 9	„	— 315	„
„ tarnopolskie	— 13	„	— 465	„

W powyższej statystyce (od 1933/34 roku żadne zasadnicze zmiany nie zaszły) uderza fakt, że najuboższe, najmniej pod względem kulturalnym stojące województwa są najbardziej upośledzone pod względem ilości przedszkoli.

Rozporządzenie o rejestracji rowerów

Ministrowie: komunikacji i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie o używaniu rowerów na drogach publicznych. Rowery i wszelkie wózki o dwóch lub trzech kołach, poruszane siłą nóg oraz rowery z silnikami pomocniczymi mogą być używane na drogach publicznych tylko po ich zarejestrowaniu. Rowerów i wymienionych wózków nie wolno używać do ruchu na drogach publicznych małoletnim do lat 12. Rejestracja roweru następuje przy wykupieniu przez posiadacza roweru w zarządzie gminy wiejskiej lub miejskiej (w zależności od miejsca zamieszkania) tabliczki rowerowej. Tabliczki te są ważne na okres rejestracyjny, obejmujący 2 lata kalendarzowe.

Posiadacz roweru powinien przymocować wykupioną tabliczkę do roweru z tyłu za siodełkiem, prostopadłe do osi podłużnej roweru w taki sposób, by była łatwo widoczna. Wykupującej tabliczkę rowerową uiszcza zarządowi gminy opłatę w kwocie 4 złotych. Z opłaty tej wpływa na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego 2 złote, reszta zaś na rzecz właściwej gminy. Rozporządzenie nie dotyczy rowerów, będących w posiadaniu oddziałów, instytucji i urzędów wojskowych i wchodzą w życie z dniem 1-ym czerwca 1936 r.

Karty rowerowe, wydane w r. 1936 uprawniają do bezpłatnego otrzymania tabliczki rowerowej, ważnej na pierwszy okres rejestracyjny — t. j. 1936 — 37 rok.

ORGANIZACJA W TERENIE

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE!

W dniu 28 czerwca 1936 r. odbędzie się w Lublinie w sali Rady Miejskiej — Krak. Przedmieście 1, Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej województwa Lubelskiego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i powitanie gości.
2. Przemówienia powitalne.
3. Referat ideowy przedstawiciela C. Z. M. W.
4. Sprawozdania:

- a) Zarządu,
- b) Komisji Rewizyjnej.
5. Plan pracy i budżet na rok 1936/37.
6. Dyskusja.

1. Przyjęcie wniosków i uchwał Walnego Zjazdu.

8. Wybory Władz:

- a) 1/3 członków Zarządu W. Z. M.W.,
- b) Komisji Rewizyjnej,
- c) Sądu Koleżeńskiego.
9. Wybory delegatów na Walny Zjazd C. Z. M. W.
10. Wolne wnioski.

Uwaga: Według § 21 statutu Związku Młodej Wsi woj. Lubelskiego, Zjazd składa się z: a) delegatów wybranych na zjazdach powiatowych w ilości 1 delegat od 10 Kół, b) dwóch delegatów Zarządu P. Z. M. W., w tej liczbie prezes Zarządu Powiatowego, c) wszyscy członkowie władz W. Z. M. W.

ZJECHAŁA SIĘ WIARA W BIELSKU PODLASKIM

17 maja r. b. odbył się w Bielsku Podlaskim Zjazd O. Z. M. W. Wzięli w niem udział delegaci z 35 kół w liczbie 250 osób. Należy podkreślić wielkie poczucie obowiązku organizacyjnego u członków Młodej Wsi w powiecie bielskim, o czym świadczy liczne przybycie związkowców z najodleglejszych kół, oddalonych o 60—70 km. od miasta powiatowego.

Zjazd zagał kol. prezes Jan Ołędzki. Przez powstanie z miejsc i minutową ciszę uczczono pamięć zmarłego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Ze sprawozdania wynika, że Związek powiatowy, największy nacisk kładł na oświatę rolniczą. Zorganizowano bowiem dwa kursy internatowe, jeden 5-cio, drugi 3-dniowy, na którym przescholono 60 członków. Umożliwiono kształcenie się 9 członkom w szkołach rolniczych. Założono 11 nowych zespołów P. R. Zorganizowano bibliotekę wędrowną, składającą się z 5 kompletów po 30 tomów każdy. W okresie propagandy wydawnictw C. Z. M. W. rozsprzedano 150 egz. „Siewu Mł. Wsi“, 40 egz. „Podstaw Ruchu Młodowiejskiego“ St. Gierata, 40 egz. „Przodownika Wiejskiego“. Zje-

ZA MOJE PRZYJĘCIE ZAPŁACIŁEM.

Wielkiego muzyka, Fryderyka Szopena, bardzo często przono do bogatych domów, aby z okazji przyjęcia skończyć i urządzić bezpłatny koncert dla swoich gości. Pewnego razu Szopen został zaproszony do domu jednego z dobrodziejów, który mimo, że był bardzo bogaty, odznaczał się wielkim skąpstwem. Po „cieniutkiej“ kolacji, gospodarze odrzuca poprosili Szopena, aby coś zagrał. Szopen udał się do salonu, przebiegł raz i drugi palcami po klawiaturze fortepianu i rzekł: „za moje przyjęcie już zapłaciłem tem. Żegnaj towarzystwo i wychodźcie“.

dnano 15 prenumeratorów „Siewu Mł. Wsi“, 2 „Przodownika Wiejskiego“.

W planie pracy na rok następny projektuje się zorganizowanie dwu kursów internatowych, wysłanie 10 członków do szkół rolniczych, 2 do Uniwersytetu Wiejskiego. Postanowiono również zorganizować wycieczkę do Gdyni lub Krakowa. Sprawozdanie i plan pracy Zarządu powiatowego uzupełniali prezesi poszczególnych kół. Biła z ich słów szczerą troską o dobro wsi i mocna wiara w słuszność poczynań naszego ruchu.

Do Zarządu Powiatowego zostali wybrani: kol. kol. prezes — Jan Ołędzki, członkowie kol. kol.: W. Grodecka, P. Zaleski, Wiśniewski, A. Zabłudowska, A. Strazyński, A. Pierlejewska, Korniluk, A. Nestoruk; do komisji rewizyjnej weszli kol. kol.: St. Woliński, Żukowski i E. Szczurowski.

Z POW. BARANOWICKIEGO

W czasie od 25 do 29.11 b. r. odbył się kurs organizacyjny - oświatowy w Lachowiczach, z udziałem 52 osób z 25 kół Młodej Wsi.

Zadaniem kursu było zaznajomienie przodowników pracy społeczno - oświatowej ze sposobami prowadzenia pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej, a przede wszystkim omówienie podstaw ideowych organizacji. Kurs został zorganizowany staraniem Związku Młodej Wsi pow. Baranowickiego wspólnie z Inspektorem Szkolnym i z Okręgowym Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych.

Pracą kursu żywo interesował się p. starosta Wańkiewicz, który osobiście zaszczcił kurs swą obecnością. Wygłosił on dłuższe przemówienie z zakresu historii naszego Państwa. W serdecznych słowach zachęcił młodzież do wyłączonej pracy dla dobra wsi i Rzplitej.

Nadto kurs odwiedzili: kierownik Związku Młodej Wsi ziemi Nowogrodzkiej kol. P. Sieczko oraz p. inż. Białynicki-Birula.

K. Letowt

Prezes P. Z. M. W.

KOŁO MŁ. WIEJSKIEJ W SEREBRYSZCZACH PROSI O GŁOS

Zorganizowaliśmy się 17.1 b. r. Koło nasze liczy 60 członków. Sympatyków z okolicznych wsi mamy na naszych zebraniach zwykle około 30.

Pierwsze nasze zebrania odbywały się pod hasłem: „Wygadaj się, żyj, poznaj kolegów“. Mój Boże, o czym tośmy nie mówili z entuzjazmem młodzieńcy — o czym nie marzyli? Czego nie reformowali i nie zmieniali? Własnymi siłami zorganizowaliśmy kurs dokształcający, dzień piśni oraz niedzielne gry towarzyskie i zabawy. Teraz powiększyliśmy nasze fundusze przez zorganizowanie przedstawienia p. t. „Ulicznik warszawski“. Za zdobyte pieniądze kupiliśmy małą biblioteczkę P. R. Ruch nasz budzi coraz większe zaufanie i starszego społeczeństwa. Nawiazaliśmy też stosunki sąsiedzkie ze znanymi kołami w naszym powiecie. Na łamach „Siewu Młodej Wsi“

chcieliśmy serdecznie podziękować koleżństwu z Dobryłowa, Rożdżałowa i Nowosiółek za ich serdeczny stosunek i pomoc przy organizowaniu naszego Koła.

Marja Lechnicka

SEKcje MŁODZIKÓW W ŁĘCZYCKIEM

W szeregu numerów „Siewu Młodej Wsi” poruszono sprawę organizowania Sekcji młodzików. Szerzej to zagadnienie omówił kol. St. Miecchówka. Chciałbym podzielić się z kolegami doświadczeniami zdobytemi przez nas na terenie pow. łeczyckiego. Oto postanowiliśmy, aby przy każdym Kole założyć Sekcję Młodzików.

A skłoniła nas do tego racjonalność zakładania wspomnianych sekcji, gdyż młodzieź zaraz po wyjściu ze szkoły powszechnej winna znaleźć sobie określona organizację, któraby nie dopuściła do utraty tych wiadomości, które w okresie kilku lat nauki zdobyła. Pozaatem za organizowaniem Sekcji Młodzików przemawia jeszcze jedno: członkowie tychże, przygotowujący się do przyszłej pracy w Kole, są elementem młodym, pozbawionym kłopotów, chętnym do pracy. Nie też dziwnego, że w późniejszej pracy w Kołach odznaczają się zapałem i wytrwałością.

Przytoczę mały przykład z pracy sekcji w kole Leźnica Mała w naszym powiecie. Kiedy poraz pierwszy przyjechałem do tamtejszego koła, które dopiero co zostało zorganizowane, zauważyłem, że większość młodzieży jest w wieku od 14—16 lat, a reszta od 16—18, postanowiłem tam zastosować program ściśle dla młodzików. Koło to zostało nazwane przez Okręg jako Koło Młodzików.

Trzeba zaznaczyć, że Kolo pracuje nadzwyczajnie (boję się przechwalić). W ciągu niespełna czterech miesięcy ich żywotności w pracy zdążono pobić rekord w konkursie dobrego czytania. Przez półtora miesiąca przerobili i przedyskutowali książkę p. t.: „Matka” Sewera. Każdy członek napisał sprawozdanie z przebiegu konkursu. Każdy numer „Siewu Młodej Wsi” jest czytany gromadko i dyskutowany. W Przystosobieniu Rolniczym pracują narazie dobrze, brali udział we wszystkich dotychczasowych kursach a jak śpiewają, tańczą, jaki to opłatek był u nich! Nie zapominają również o skrzynce zapytań. Ostatnio jedna z koleżanek wyjechała do Uniwersytetu Wjieskiego im. Adama Skwarczyńskiego w Głuchowie.

A. Modliński

KOLEŻANKI DORÓWNUJĄ KOLEGOM

Kolo Mł. Wiejskiej w Górnicy, pow. święciańskiego istnieje od roku 1926. W ostatnim okresie Kolo zadłewie wegetowało. Poza kilku jednostkami, które należały do Przystosobienia Rolniczego, nikt więcej nie wiedział, że Kolo Młodzieży jeszcze istnieje. Na zebranie, zwołane w styczniu b. r., nie wszyscy członkowie przyszli, a z pośród tych większość stanowiły koleżanki. Spędziliśmy wieczór na pogawędkach, śpiewie i grach towarzyskich. (Wszystko to szło z wielkim trudem). W rezultacie pogawędek, powstał głód jakiejś pracy samokształceniowej, głód wiedzy. Ponieważ przeważały koleżanki, zainteresowano się przedewszystkiem pracami kobiecimi. Myśl podana przez jedną koleżankę; zorganizowania kursu kroju i szycia, została podchwyciona przez inne i zaraz zapi-

sały się wszystkie na kurs (13 osób), który rozpoczął się dn. 23.II b. r. Koleżanki mimo trudnych warunków: brak lokalu, pieniądze na opłacenie (po 3,50 zł. od osoby) i utrzymanie instruktorki — dokonały swego. (Nadmieniam, że koleżanki są w wieku 15—17 lat).

W czasie wieczoru świetlicowego, poza śpiewami i grami towarzyskimi, przeprowadzono dyskusję na temat prac koleżanek, ruchu kobiecego i t. p. Żywa dyskusja i zainteresowanie się koleżanek, świadczyły, że pracują nad sobą.

Następnie zastanawiały się nad tem, dlaczego praca w Kole została przerwana. I na to znalazły odpowiedź, że bez zaopiecznia Kola młodocianymi niema mowy o ciągłości pracy. Nie może ona również być prowadzona bez organu Związku „Siewu Młodej Wsi”. Dotychczas koleżanki korzystały z n-rów wypożyczonych od instruktorki lub Pow. Zw. Mł. Wsi. Obecnie mimo trudnych warunków materialnych, nie mogąc prowadzić pracy bez własnego pisma, postanawiają go zaprenumerować drogą opodatkowania się członków.

Kierownictwo kursu kroju i szycia spoczywało w ręku kol. Wł. Stankiewiczówny, która nie szczędziła wysiłków przy wypełnianiu programu, na który składały się: z zajęć praktycznych — krój i szycie; z teoretycznych: nauka obywatelstwa, spółdzielczość, towarzystwo, higiena.

Zakończenie kursu odbyło się w dniu 26 kwietnia b. r.

S. Bujko

CORAZ ŻYWSZE TEMPO PRACY W POW. TOMASZOWSKIM

Kolo nasze w Steniatynie obchodziło w marcu b. r. dziesięciolecie swego istnienia. W związku z tem odbyło się w dniu 1 marca roczne zebranie sprawozdawcze. Na zebranie to zaprosiliśmy prezesa Kółka Rolniczego, Kola Gospodyni W., soltysa, oraz wybitniejszych członków tych organizacji. Chcemy bowiem starszych bardziej zainteresować swoimi pracami. Ze sprawozdania, które zdał prezes Kola, starsze społeczeństwo dowiedziało się, że nietylko urząda-

Ceny plodów rolnych

Ceny ziemnioków w kraju, wobec słabych cen zagranicą, spadły nieco. Pienię notowano w hurle w Warszawie (w nawiasach ceny z ubiegłego tygodnia) 23,00 — 23,50 za 100 kg. 1-go gatunku (23,50 — 24,00). Na prowincji od 20,25 (21,00) w Równem do 23,75 (25,00) w Łodzi. Inne ośrodki gospodarze mają ceny pośrednie. Zyto notowano w Warszawie za 1-szy gat. 14,50 do 14,75 (15,50 — 15,75) na prowincji od 12 (12,50) w Równem do 15,75 (16,50) w Katowicach. Owies w Warszawie za 1-szy gat. notowano 15,75 do 16,00 (15,75 — 16,25), na prowincji od 12,00 (12,25) w Równem, do 17,50 (17,50) w Katowicach. Ziemiaki. W Warszawie placono 3,25 — 3,75 (3,50 — 4,00) na prowincji od 2,00 w Równem do 4,50 w Bydgoszczy za 100 kg. Nowe ziemiaki w Warszawie liczone 2,00 — 2,50 za kg. Bydło. W Warszawie liczone za 100 kg. żywej wagi dobre upalone od 65 — 75 zł., średnio upalone i chudsze liczone od 50 — 65 zł. Trzoda młocna. Za sztuki szlinońwe wagne ponad 150 kg. 105 — 115 (100 — 113) zł. za 100 kg. żywa. Inne sztuki, zależnie od utęczenia i wagi liczone 80 — 108. Masło wobec dużej produkcji liczone taniej. W Warszawie w hurle za 1 kg. obliczano 1,90 — 2,10. Na prowincji ceny wahały się od 1,90 — 2,60 w hurle. Jaja utrzymują swoją cenę 6—7 gr.

my zabawy — choć tych było sporo — ale ponadto pracujemy b. intensywnie nad wyrobieniem swoich członków. Szeroko rozbudowane działy pracy są najlepszym tego wskaźnikiem. I tak: sekcja P. W. i W. F. szkoli w tym roku drugi stopień P. W. i W. F., oraz drużynę reprezentacyjną w siatkówce. W zeszłym roku byliśmy jedynym Kolem w powiecie, które prowadziło P. W. I to byliśmy wzięci tylko na próbę. Próba powiodła się doskonale. Sekcja nasza była jedną z najlepszych w powiecie, a w strzelaniu mieliśmy najlepsze wyniki. Dzięki temu w naszym powiecie w tym roku P. W. prowadzi już cztery Koła. Sekcja kulturalno-widowiskowa daje co pewien czas doskonale sztuczki teatralne, urzęda obchody narodowe i t. p. Przystosowanie Rolnicze, które ma u nas chlubną karę, przyczyniło się w dużej mierze do rozbudowania akcji gospodarstw przykładowych, które są u nas na kolonji i w okolicy. W sekcji prac koleżanek przy pomocy Kuratorium był urządzony 3-miesięczny kurs kroju i szycia. Ostatnio powstała Sekcja Spółdziel.-samorządowa, której zadaniem jest zapoznanie członków ze spółdzielczością, propagowanie spółdzielni oraz nawiązywanie kontaktu z samorządem. Poważnie odczuwamy brak domu ludowego, bo chociaż mamy wynajętą świetlicę, to jednak niema gdzie urządzić przedstawień. Ale jakoś sobie poradzimy.

L. W.

W DOBRZELINIE PRACUJEMY!

Związek nasz istnieje od 1925 r. i pracuje wytrwale. Ważną przeszkodą w realizowaniu naszych planów jest brak własnego lokalu, gdzie można by urządzić wieczornice, przedstawienia i zabawy. Ale dzięki nauczycielstwu urządzono już kilka przedstawień w lokalu szkoły powszechnej w Grabowie.

22 marca urządzono przy pomocy nauczycieli pp. Julskiego i Iwanowskiego przedstawienie, z którego dochód przeznaczyliśmy na odnowienie krzyży w Dobrzelinie. Frekwencja na przedstawieniach była dość duża. Czysty zysk wynosił 30 zł. Zespół teatralny wywiązał się ze swych ról bardzo dobrze, o czym świadczyły liczne oklaski. Praca w Kole daje naogół dobre wyniki.

W. Owczarek

Z ŻYCIA K. M. W DĘBIU, POW. GRÓJECKI

Ruch organizacyjny na terenie naszej wioski został zapoczątkowany w 1926 r. Pierwszą organizacją młodzieżową było Koło Młodzieży „Siew”. Organizatorem i założycielem tegoż był kol. Ksawery Karaluch. Do Koła zapisało się 20 członków. Był to element organizacyjny niewyrobiony, ale czujący potrzebę pracy dla wsi. To też po zapoznaniu się z celem Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, z całą energią zabraliśmy się do pracy.

Pierwszą i największą przeszkodą, która hamowała rozwój organizacji i utrudniała realizację naszych przedsięwzięć, był brak świetlicy. Zebrania więc odbywały się w mieszkaniach poszczególnych koleżanek i kolegów; przedstawienia i zabawy również urządzaliśmy w mieszkaniach prywatnych, nieraz dość małych i niskich. Społeczeństwo starsze było ustosunkowane obojętnie do naszej pracy, z wyjątkiem niektórych świetlejszych gospodarzy, a byli i tacy, którzy nas zwalczyli. W takich warunkach zapoczątkowaliśmy pracę. Pomimo przeszkód, praca w Kole zaczęła się coraz lepiej rozwijać.

W początkach swej działalności Koło nasze zwróciło uwagę przede wszystkim na podniesienie oświaty. Zostały zorganizowane kursy wieczorowe, dokształcające, które dały zadawalające wyniki. Następnie postanowiono nabyć niewielką bibliotekę dla Koła. Zabraliśmy się z całą chłopką zaciętością do pracy nad zdobyciem funduszków na kupno książek. Urządziliśmy trzy przedstawienia teatralne, połączone z zabawami tanecznymi w prywatnych mieszkaniach i za zebrane pieniądze z przedstawień, w sumie 100 zł., kupiliśmy książki do biblioteki.

Dziś Koło nasze liczy 34 członków. Podzieliłiśmy się w pracy na sekcje: kulturalno-oświatową, przystosowania rolniczego, widowiskową i w. f. Praca w poszczególnych sekcjach wre w całej pełni. W okresie propagandy pism związkowych urządziliśmy wieczór świetlicowy, poświęcony historii naszego Związku. Akcja udała się i zjednała nam sympatję starszego społeczeństwa.

Na wystawie prac P. R. za prace w konkursach powiatowa Komisja Rolna przyznała nam dwie nagrody zespołowe i cztery nagrody indywidualne. Sekcja wi-

LISTY ZE WSI

Coraz żywiej zaczynają się związkowcy interesować stosunkiem „inteligencji wiejskiej” do pracy społecznej na wsi. Oto, co pisze kol. Z. K.:

„Już to mamy lekarzy, księży, prawników, którzy pochodzą ze wsi, są rodzinnymi synami chłopskimi, a którym na stanowiskach swojej pracy o wsi nawet się nie przypomni. O ile przejeżdżają do wsi, to tylko jako wicelcy panowie, którzy z pewnym pozbawianiem patrzą na nędzę i ciemnotę wsi. Ci nie mają zamiaru pracować dla wsi. Otóż nasuwa się pytanie, dlaczego inteligencja pochodząca ze wsi zapomina o samej wsi?”

Wydaje mi się, że w niejednym wypadku są tu winni sami rodzice, oni bowiem wysyłają syna lub córkę na naukę do miasta, chcą w nim (w niej) widzieć wielkiego pana lub panią. Chcą, aby tak żył i postępował, jak dawni panowie trzymający się zdaleka od tego, co związane ze wsią. Ten stan rzeczy należy zmienić i jedynym środkiem jest tutaj praca Kół nad uświadomieniem „chłopa”.

O ciężkim położeniu wsi dzisiejszej tak pisze kol. J. Marciniak z Gaci Kaliskiej:

„Wież dzisiejsza mimo licznych frazesów — żyje jeszcze w ciemności i nędzy. Rząd i społeczeństwo polskie stwierdza to samo. Nasuwa się pytanie, jakie przedsięwzięto kroki, celem usunięcia takiego stanu rzeczy. Otóż należy stwierdzić z pewnością iż bardzo nikłe, a nawet nie odbiegłymi bardzo od prawdy, gdybyśmy powiedzieli, iż poza wygłaszaniem frazesów o dobrej chęci i dążeniu do zmiany, nieczynni są prawie żadnych kroków, aby stan wsi poprawić.

Węży np. pod uwagę stan oświaty. Szkół na wsi mało. Liczba dzieci, nieuczęszczających do szkół powszechnych coraz bardziej wzrasta. Budzet oświaty pozaszkolnej na rok 1936/37 obcięto o 200.000 zł., a więc na oświatę pozaszkolną wydano w państwie 33 milionów (w którym jest przeszło 5 milionów analfabetów), aż... 100.000 zł. Podczas, gdy w tym samym państwie pensje niektórych kapitalistów w kierunku przemysłu wynoszą blisko 100.000 zł.

Podobnie jest i w sprawach gospodarczo-ekonomicznych, gdzie różnice między cenami produktów rolniczych, a przemysłowych jest olbrzymia na niekorzyść wsi. Ciężkie na nas młodzież wiejską spadną w przyszłości zadania”.

dowiskowa dała 18 przedstawień, z których czysty dochód przeznaczyliśmy na powiększenie biblioteki i budowę domu ludowego.

Nie mamy własnego lokalu, ale żyjemy nadzieje, że go wspólnymi siłami zdobędziemy, gdyż „Dom Ludowy” w naszej miejscowości stoi już pod dachem. Budowę prowadzimy o własnych siłach.

Jan Popis
z Dębina.

NOWE KOŁO MŁ. WIEJSKIE W SZYDLÓWSZCZYZNIE

28.XII.1935 zostało założone u nas Koło Młodzieży. Na zebranie przyszła spora gromada młodzieży, która chciała założyć Koło. Referat organizacyjny o podstawach ruchu młodzieżowego wygłosił instr. oświaty pozaszk. Konka. Skolei przystąpiono do wyboru zarządu z prezesem Janem Kopcim na czele. Wielką trudność w rozwoju młodego Koła stanowili ci, którzy wstąpili do niego z pobudek materialnych. Tych jednak usunęliśmy z Koła, gdyż uważaliśmy, iż jest to element bezwartościowy. Wybraliśmy także nowego prezesa, który z zapałem poświęca się pracy organizacyjnej i pod kierunkiem którego Koło pracuje dobrze.

Członek Koła.

K. MŁ. W. W ŁĄKOWIE STAWIA DOM LUDOWY

Dwa lata temu postanowiliśmy wybudować „Dom Ludowy” w naszej wsi. Odczuwaliśmy bowiem dotkliwy brak lokalu na świetlicę. Zarazem też wzięliśmy się do realizacji uchwały Koła. Do dnia dzisiejszego zdążyliśmy zakupić materiał budowlany. Obecnie jednak nie mamy żadnych funduszy na rozpoczęcie budowy. Szkoda nam tylko materiałów. Drzewo już się prawie zaczyna psuć. W tym roku chcielibyśmy przynajmniej doprowadzić budowę domu pod dach.

Zwracamy się więc do Kół Młodzieży Wiejskiej oraz starszego społeczeństwa z prośbą o pomoc finansową. Za każdy grosz, który będzie małą cegiełką w „Domu Oświaty”, zgóry dziękujemy.

Zarząd K. Mł. W. w Łąkowie

POMYŚLNE DZIEJE P. R. W SYRACH

Przysposobienie Rolnicze w naszym Kole zapoczątkowane było w r. 1934/5 przez Adolfa Misztala z Samokłęski. W 1935 r. zorganizowaliśmy 2 zespoły: 1) uprawy kapusty, 2) uprawy buraków pastew-

nych. Pierwszy zespół dotrwał do końca, natomiast drugi rozpadł się z powodu wystąpienia kilku członków. W pierwszym roku natrafiliśmy na niezrozumienie naszej pracy przez ogół ludności, a nawet wielu członków odnosiło się do p. r. niechętnie. Nie znaleźliśmy dobrze warunków pracy, brak gotówki na potrzebne broszury i nasiona, a także brak zrozumienia był powodem, że do końca dotrwał tylko jeden zespół — uprawy kapusty, a to nadzwyczajnym wysiłkiem kol. Banuchy Władysława i paru światlejszych członków.

Jak potrzebne było i jest p. r., świadczyć może fakt, że na 100-metrowym poletku posadzona kapusta „Amager”, uprawiana według wskazań p.p. instruktorów i wskazówek, zawartych w broszurach, dała takie same wyniki jak 300 metrowe poletko — ojcoskie, uprawiane dawnym sposobem i zasiane starem nasieniem. W jesieni zespół brał udział w wystawie w Lubartowie. Jako nagrodę otrzymali poszczególni konkursiści po parę drzewek owocowych, a kol. Banucha — oznakę P. R. 1-szego stopnia. Piękne wyniki, jakie mieliśmy w roku ubiegłym zachęciły wielu członków do P. R. Miejscowi gospodarze postanowili uprawiać kapustę tak, jak konkursiści w roku ubiegłym. W lutym 1936 roku sprowadził kol. Banucha 300 gr. rozsady kapusty „Amager” i innych warzyw na ogólną sumę zł. 11 dla miejscowych gospodyń. W roku 1935 w jesieni na zebraniu Koła postanowiono dalej prowadzić P. R. i uprawiać „len”, niestety, zespół nie mógł uprawiać lnu, gdyż były tylko trzy koleżanki w zespole. Wobec tego na kursie w Krasieninie postanowiono uprawiać „ziemiaki”. Do zespołu zapisało się 10 członków, na przewodnika wybrano kol. Lukomskiego Władysława, na sekretarza Sekcji — kol. Wierzchonia Kazimierza. Kol. Banucha, jako jeden z członków, został wybrany opiekunem i prowadzącym wykłady i prace teoretyczne w Sekcji. P. Ostrowski Franciszek, nauczyciel z Samokłęk, udziela nam do tego czasu wiele cennych wskazówek w zakresie pracy rolniczej i przyrodniczej. Obecnie interesują się P. R. zarówno członkowie Koła, jak i starsi gospodarze i gospodynie.

Uczestnik zespołu p. r.

SEKCJA KOLEŻANEK W NIEMCACH

25 marca 1936 r. w lokalu „Domu Społecznego” w Niemcach odbyło się pod przewodnictwem kol. Zofji Kasperkówny zebranie, w którym wzięło udział 14 koleżanek.

noszą 89.245 zł. Spółdzielnia przerobiła w r. 1935 — półtora miliona kilogramów mleka, 34 tysięcy kilogramów masła i 65 tysięcy kilogramów sera. Spółdzielnia wybudowała własną salę gromadzką.

— Wileńszczyzna wywozi zagranicę roślin lecznicze. Z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego wywieziono w kwietniu do Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Belgii, Anglii i Palestyny ziół i roślin leczniczych na sumę 11 tysięcy złotych.

* — Czy to sprawiedliwe? W roku 1935 dochód społeczny Polski wynosił 14 i pół miljarda złotych. Z tego około 12 miliardów przypada na 33 milionów obywateli (bo 2 — 3 miliardów złotych zabiera państwo na swoje potrze-

CIĘKAWY NOWINY

— **Klasyfikacja gruntów.** Do wyznaczenia stawek podatku gruntowego, który ma ulec reformie i stać się z biegiem czasu jednolitym w całym kraju, służyć ma za podstawę klasyfikacja gruntu. Prace w tym kierunku idą stale naprzód. W okresie zimowym przeprowadzono klasyfikację lasów. Klasyfikacje całkowite ziemi przeprowadzone będą jeszcze w bieżącym roku w województwie Poznańskim, na Pomorzu i Śląsku. Prace klasyfikacyjne w całej Polsce wykonane będą ostatecznie za 4 do 5 lat.

— **Co może zdziałać gromada w ciągu kilku lat?** W powiecie brasławskim jest wieś Plissa, gdzie w r. 1928 zorganizowano mleczarnię spółdzielczą. Wówczas liczyła ona 55 członków, obecnie zaś 685. Kapitały spółdzielni wy-

Przybyła z Lublina, kol. Irena Czapska, instruktorka Związku Młodej Wsi woj. Lubelskiego, wygłosiła obszerny referat o czystości w chacie wiejskiej. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabrały kolejno głos koleżanki, wykazując, jak trudno jest wpłynąć na młodsze, źle wychowane rodzeństwo, by utrzymało czystość.

Kol. Czapska, widząc żywe zainteresowanie się koleżanek poruszonym w referacie tematem, zorganizowała zespół konkursu „Czystość w chacie wiejskiej”, do którego przystąpiło 7 koleżanek.

Uczestniczki, które przystąpiły do zespołu konkursowego, otrzymały specjalne zestyfy inspekcyjne ze szczegółowym pouczeniem co do prowadzenia notatek konkursowych.

Poza tem kol. I. Czapska wygłosiła referat p. t.: „Wychowanie dziecka”.

Na zakończenie zaśpiewałyśmy sobie kilka piosenek wsiowych.

Józefa Kasperek-Wisniewska

W JÓZEFOWIE MAMY JUŻ ORGANIZACJĘ!

W Józefowie nie było dotychczas żadnej wiejskiej organizacji społecznej. Dopiero pierwsza młodzież zrzeszyła się w Kole Młodzieży Wiejskiej. Za przykładem młodzieży poszło i starsze społeczeństwo. I wnet powstało w Józefowie Kółko Rolnicze i Koło Gospodyń Wiejskich. Sprężyną działalności społecznej w Józefowie jest kol. Janusz Kaczmarek, któremu prawie wszystkie organizacje zawdzięczają swoje powstanie. Koło młodzieży pracuje intensywnie. Urządza kursy rolnicze, przedstawiania, wycieczki, wieczornice, oraz prowadzi wychowanie fizyczne.

Franciszek Mysłnicki

OBRADY ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W KOSOWIE

W dniu 24.V b. r. w sali domu ludowego w Kosowie odbył się doroczny zjazd delegatów Kół Związku Młodej Wsi pod przewodnictwem wiceprezesa kol. Witolda Strażckiego w obecności całego zarządu, 113 delegatów Kół i 54 goście. Zjazd rozpoczął się na-

bożeństwem w kościele i poświęceniem sztabu Kola w Piaskach. Otwarcia zjazdu dokonał prezes kol. Kamiński, witając z radością zebranych delegatów i gości, poczem witali zjazd i życzyli pomyślnych obrad zastępcą starosty powiatowego, ze Związku Strzeleckiego p. Rudnicki, ze Zw. Naucz. Pol. p. Laszkowski.

Ogłoszony konkurs na opracowanie najlepszego referatu p. t. „Młodzież wiejska dawniej a dziś” przyniósł 9 prac, z czego wybrano dwie najlepsze kol. Krasnego z Olszany i kol. Leżucha z Kolońska. Odczytano je na zjeździe.

Związek Młodej Wsi pow. kosowskiego w ciągu roku sprawozdawczego dysponował kwotą zł. 461, zatem bardzo nikłą i zupełnie niedostateczną dla przeprowadzenia szeregu bardzo ważnych, planowanych przez zarząd prac. To też zjazd powziął uchwałę wystąpienia do samorządu powiatowego o bezpośrednie zasilkowanie poczyną młodzieży.

Zarząd pozostał w dotychczasowym składzie: kol. W. Kamiński — prezes, W. Strażcki — w. prezes, W. Skowronek — sekretarz, Antoni Zwada — skarbnik, czł. zarządu: W. Juraszczyk, J. Mackiewicz i J. Adwiga Kuleszówna. Na wycieczki do szkoły rolniczej w Plancie, ośrodka gospodarstw ląkowych w Staniewiczach oraz nad morze zgłosiło się 147 uczestników. Ponadto zjazd postanowił, by P. Z. M. W. przystąpił do spółdzielni powiatowej, apelując równocześnie o dokładniejsze egzaminowanie uczestników konkursów p. r., aby o wyniku pracy i nagrodzie decydowała nie wielkość i ilość plonu, lecz znajomość i wiedza rolnicza. Uchwała ta jest tembardziej znamieną, że podniosła tę sprawę i wywołała uchwałę sama młodzież, która bardzo krytycznie i surowo ocenia swe własne prace.

Po zjeździe uczestnicy zwiedzili Mereczowszczyznę, miejsce urodzenia Tadeusza Kościuszki, oraz odmianowe poletki doświadczałne. Wieczornicę wypełnił śpiewy chórów Kół, oraz sekcji „młodych” z Kola Białawie.

ZWIĄZKOWCY!

Zajęcie, rozpowszechnianie „Siew Młodej Wsi”.

Zjednać tylko trzech prenumeratorów dla „Siewu Młodej Wsi”, a otrzymacie pismo

za 6 złotych rocznie, zamiast za 8.

by). Z tej sumy 12 miliardów złotych na wieś przypada zaledwie 4 miliardy i 300 tysięcy złotych dochodu. Czyli na 24 miliony chłopów przypada zaledwie 1/3 część dochodu Rzeczypospolitej.

= **Wywozimy chmiel zagranicę.** W pierwszym kwartale 1936 roku wywieźliśmy z Polski 6,396 korcy chmielu, wartości 1.111.000 złotych. Chmiel polski wywozimy do Stanów Zjednoczonych oraz Anglii, Niemiec i Irlandji.

= **Robotnicy rolni z Małopolski** jadą na roboty na Lotwę. Na terenie powiatów Małopolski środkowej dokonano rekrutacji robotników rolnych na roboty sezonowe w Lotwie. Rekrutacja została objęte powiaty: rzeszowski, łancucki, przeworski i tarnobrzęski. Dwa transporty w ilości

2.140 sezonowych robotników rolnych odjedzie do Lotwy w najbliższych dniach.

= **Pierwsza spółdzielnia zdrowia na Mazowszu.** Chłopi powiatu sochaczewskiego przystąpili do zorganizowania spółdzielni zdrowia. Na ten cel Kasa Spółdzielcza w Sochaczewie przeznaczyła z okazji 35-lecia swego istnienia 15.000 złotych.

= **Ile do tej pory wydobyto złota na świecie?** Od chwili rozpoczęcia wydobywania złota w Ameryce, t. j. od 430 lat, światową produkcję określa się na 39 tysięcy ton, czyli przeciętnie na rok 100 ton. Rekordowym rokiem był rok 1915, w którym wydobyto aż 123 miliony ton. Wartość wyprodukowanego złota w r. 1935 wyniosła 5 miliardów złotych.

Z P O L S K I I Z E Ś W I A T A

We Francji socjalista Leon Blum jeszcze ciągle rozmawia z czołowymi działaczami partji politycznych, by ich skłonić do wzięcia udziału w rządach gabinetu, który ma zamiar powołać w pierwszych dniach czerwca. Szczególnie trudno jest Blumowi pozyskać odpowiedniego kandydata na ministra spraw zagranicznych, którym ma być Edward Herriot, przywódca radykałów francuskich, albo też Pol Bakur.

Osobą przyszłego ministra spraw zagranicznych interesują się nie tylko we Francji, ale i zagranicą, a głównie w Niemczech i Rosji, którym zależy na tem, by to był człowiek, z którym możnaby uzgodnić kierunek polityki tych państw. Interesuje się też tem i Anglja, bo oto podczas pobytu w Paryżu min. Eden odwiedził p. Bluma, z którym długo mówił o sprawach międzynarodowych. Zapewne — jak domyśla się cała Europa — najpoważniejszym punktem tych obrad była sprawa abisyńska.

Stosunki włosko - angielskie ostatnio pogorszyły się bardzo. Przyczyną tego stanu rzeczy są sankcje, stosowane w dalszym ciągu względem Włoch. Postanowienie, czy mają one trwać nadal, czy też je znieść, ma powziąć Liga Narodów na posiedzeniu, które odbędzie się w połowie czerwca. Narazie zaś napięcie między obydwojoma państwami wzrasta, dzięki paru wydarzeniom, które zaszły ostatnio.

Oto w drodze z Addis Abeby do Dżibuti wysłannicy włoscy skradli walizę konsula angielskiego, przeby-

w swem posiadaniu zdobyte w Abisynji tereny, bo chociaż negus uciekł do Londynu, to jednak w prowincji Godzam, gdzie dopiero niedawno Włosi zajęli stolicę kraju, Debru Markos, prowadził partyzantkę ras Imru. Komunikaty włoskie z wielką niechęcią musiały przyznać utrzymanie się tam nierozbrojonych oddziałów abisyńskich, mimo urzędowego oświadczenia Mussoliniego, że „wojna się skończyła”. Ras Imru działała świadomie: nie może wprawdzie wypędzić Włochów z Abisynji, ale swą partyzantką chce poprzeć przedstawiciela Abisynji w Genewie i przyczynić się do przedłużenia sankcyj.

Dużo kłopotów sprawiają Anglii zaburzenia w Palestynie. Rozgorzał bowiem w tym kraju narodowy ruch arabski, który godzi nie tylko w imigrację żydów do Palestyny, ale walczy z ludnością żydowską już tam osiedloną. Ostatnio wybuchło tam powstanie arabskie. Drobne oddziały partyzantów walczy z powodzeniem z regularnymi oddziałami wojsk angielskich. Arabowie starają się za wszelką cenę zniszczyć dorołek kolonizacji żydowskiej.

W Hiszpanji rząd, powołany przez prezydenta Azanę, nie może dać sobie rady. Lud hiszpański, nie oglądając się na ministrów, na własną rękę przeprowadza w prowincjach południowych parcelację ziemi. Cały kraj jest terenem ciągłych i krwawych walk, w których przywódcami są komuniści.

HUMOR

BABA Z WOZU — KONIOM ŁŹEJ



Gazeta francuska tak przedstawia podbiele Abisynji przed Włochy.

wającego w Abisynji. Ponadto w Addis Abebie aresztowano urzędnika angielskiego Czerwonego Krzyża, wysłanego do szpitala jako ciężko chorego. Wreszcie głośnem stało się przemówienie min. Edena, który stwierdził w izbie gmin, iż agent włoski sfałszował papiery, dowodząc, że fabryki angielskie zawarły umowę na dostawę kul wybuchowych do Abisynji.

Tymczasem Włosi robią wszystko, aby utrzymać



Rys. A. Pietrzak

TE NIESZCZĘSNE „DWIE POŁOWY”

Nauczyciel: Tyle razy wam tłumaczyłem, że nie mówi się: większa połowa, tylko: większa część. Przecież połowy są równe. Ale, gdy ja wykladam, to z was większa połowa nie uważa i daremnie się biedzę nad wami.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI